

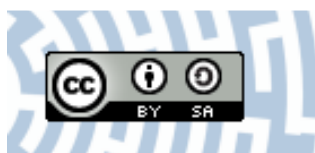


**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: O Wojtku – uczniu i przyjacielu – starego nauczyciela wspomnienie

Author: Adam Lityński

Citation style: Lityński Adam. (2020). O Wojtku – uczniu i przyjacielu – starego nauczyciela wspomnienie. W: A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka (red. nauk.), „Verus amicus rara avis est : studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka”. (S. 9-12). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

O Wojtku – uczniu i przyjacielu – starego nauczyciela wspomnienie

To było chyba dokładnie trzydzieści lat temu, gdy na seminarium magisterskie do mnie zapisał się – wśród wielu – pewien młody człowiek, który na początek wyróżniał się przede wszystkim potężną posturą. Musiał być dobrym studentem, w tym legitymować się wysokimi stopniami z przedmiotów historycznoprawnych, były to bowiem czasy, gdy na seminarium magisterskie historycznoprawne niełatwo było się dostać; zawsze było więcej chętnych niż dopuszczalnych miejsc i decydowały wyniki egzaminacyjne, przy czym ubiegali się o przyjęcie i przyjmowani byli przede wszystkim polityczni opozycjoniści wśród studentów. A było takich wśród młodzieży Uniwersytetu Śląskiego niemało. Były to jeszcze czasy ustroju komunistycznego, schyłkowego wprawdzie, ale nikt realnie myślący nie spodziewał się wówczas, że końca tego systemu dożyje. Przyszłego promotora PRL-owska Służba Bezpieczeństwa też jakoś nie lubiła (z wzajemnością) i w tych trudnych czasach wiadano, że tacy ludzie, którym bezpieczeństwa nie dawała, będą mieli spokój i żadnych niespodzianek na seminarium Lityńskiego. Toteż seminarium, o którym mowa, prowadzone było na tematy, które nie mogłyby zaszkodzić ani prowadzonym studentom, ani ich prowadzącemu. To były wielkie obszary Rzeczypospolitej szlacheckiej, Polski przedrozbiorowej.

Jeden z tych, którzy zostali 30 lat temu na seminarium Lityńskiego przyjęci, nazywał się Wojtek Organiściak. Miłego był obejścia, a bardzo dobrego rozeznania merytorycznego w materii historycznoprawnej, co również – obok postaci olbrzyma – dało się łatwo zauważyć przyszłemu promotorowi. Wyjaśniło się wkrótce, że wiedzę ogólnohistoryczną posiadał m.in. na studiach historycznych, które właśnie ukończył był w sąsiednim budynku, tj. na kierunku historia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego.

Zarówno własna inteligencja, jak też wiedza historyczna wielce ułatwiały Wojtkowi poruszanie się po bezdrożach dawnej Rzeczypospolitej, najpierw

w poszukiwaniu tematu pracy magisterskiej. Zdecydował się na prawo wojskowe początków XVII stulecia w Rzeczypospolitej. Temat łączył w sobie rozmaite elementy, a to: nader ważne zagadnienia ustrojowe, prawo karne, niekiedy także z elementami prawa prywatnego, a w tle było spektrum wydarzeń międzynarodowych i często wielkiej polityki. Wojtek sam sobie wybrał ten obszar badań, uzyskując akceptację promotora.

Dokładnie tytułu pracy magisterskiej Wojtko już nie jestem sobie w stanie przypomnieć, ale praca magisterska była bardzo dobra, wręcz wyróżniająca się, natomiast wkrótce po jej napisaniu i uzyskaniu stopnia magistra prawa autor zniknął. Tak dobrze zaś prezentował się na seminarium magisterskim, nie tylko w toku pisania, lecz także w toku seminaryjnych dyskusji, że promotor podjął kroki, by uzyskać etat asystencki i zatrudnić Wojtko w Katedrze Historii Prawa. O etat zawsze było trudno, ale tym razem jakieś (nie wspomnę już bliżej) przetasowania na Wydziale pozwoliły – nie szybko jednak – etat taki uzyskać. Tymczasem autor pracy magisterskiej zniknął jak kamfora i poszukiwania nie dawały rezultatów, etat zaś czekać nie mógł, jako że zakusy nań miało wiele Katedr. Nie pamiętam już, kto się okazał sprawnym detektywem, ale odkryliśmy, że Wojtko po studiach wzięto w rekruty. W wojsku służył cały rok i asystentem w Katedrze Historii Prawa został dopiero wiosną 1990 r., po politycznym przełomie owych czasów.

Jak to w pracy na uczelni zwykle bywa, podjął był Wojtek zajęcia dydaktyczne szybko, zdobywając uznanie i sympatię studentów, co zostało z Nim do końca. W zakresie pracy naukowej zaś ustaliliśmy, że kontynuując badania nad niemal nieznanym prawem wojskowym w Polsce przedrozbiorowej warto wykonać krok dalej i podjąć prace badawcze nad epoką Oświecenia. Tego nie tylko wymagały dobre naukowe zwyczaje uniwersyteckie, by nie stać się znawcą jednego tylko okresu, lecz przejście od czasów wczesnonowożytnych do Oświecenia (XVIII w.) otwierało nowe wielkie horyzonty intelektualne. Wszak korzenie wszelkich podstawowych gałęzi prawa czasów dzisiejszych – XX i XXI w. – tkwią w Oświeceniu: dotyczy to tak ustrojów państwowych (idee zawarte w Deklaracji praw człowieka i obywatela, konstytucje angielska i amerykańska), jak i prawa karnego z jego ideami szkoły humanitarnej, a także nowoczesnych kodeksów cywilnych z Kodeksem cywilnym Napoleona we Francji i Kodeksem ABGB w Austrii – do dzisiaj w tych krajach obowiązujących. W ten wspaniały Wiek Światła i Rozumu wkroczył Wojtek, koncentrując się na wycinku niezbadanego prawa wojskowego w Rzeczypospolitej epoki reform i upadku. Naukową potrzebę podjęcia takich badań sygnalizował jeszcze w latach sześćdziesiątych m.in. profesor Bogusław Leśnodorski, jeden z koryfeuszy nauki w zakresie historii ustroju i prawa. Polscy historycy prawa z sukcesami pochylali się nad reformami europejskimi, także nad próbami kodyfikowania prawa powszechnego w Polsce, tym bardziej nad znakomitymi reformami ustrojowymi, ale nikt do tego czasu nie zajmował się polskimi wojskowymi kodeksami – materialnym i procesowym z 1775 r. Tym samym podjęcie takich badań przez Wojtko stawiało go w roli pioniera.

Do czasu wprowadzenia w życie *Artykułów wojskowych* oraz *Procederu prawnego wojskowego* z 1775 r. prawo wojskowe nosiło te wszystkie cechy i wady, które miało prawo powszechne (pospolite, jak to ówczesnie nazywano), a w szczególności było źródłowo niejednolite, w konsekwencji zaś niespójne, partykularnie rozproszone, w znacznym stopniu oparte na nieostrych w swoich konturach zwyczajach. Początek ostatniego trzydziestolecia dawnej Rzeczypospolitej – czasy panowania ostatniego króla polskiego – to początek próby wielu nowoczesnych reform ustroju i prawa sądowego, ale tylko w prawie wojskowym zamierzenie udało się zrealizować do końca; inne pozostały w sferze prób i projektów. Ten chronologicznie niedługi, ale pełen skomplikowanych zabiegów i splotów wydarzeń wewnętrznych z międzynarodowymi, ciąg prześledził Wojtek. Obalił przy tym niejedno nieudokumentowane, a pokutujące przeświadczenie o dominowaniu obcych wzorów w polskim prawie wojskowym. Po wcześniejszych sygnałnych artykułach badania Wojtki owocowały najpierw piękną obroną doktoratu (17 listopada 1998 r.), a następnie – co nie było łatwe wobec stałego deficytu środków – wydaniem doktoratu drukiem jako monografii pt. *Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775* (Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, 283 s.). Jako ładny przejaw uczuciowości Wojtki odbieram, że książkę tę zadedykował: „Pamięci mojego Taty Ferdynanda Organiściaka”.

Badania Wojtki uświadomiły historykom prawa, że to właśnie jedynie wojskowe prawo karne, materialne oraz procesowe udało się w okresie reform Rzeczypospolitej skodyfikować. Była to jedyna zrealizowana kodyfikacja polska czasów Oświecenia. Wykazał też Wojtek, że to była kodyfikacja czasów Oświecenia – okresu największego przełomu w historii prawa karnego – nie tylko w sensie chronologicznego ułożenia, lecz także w znaczeniu treści. Wprawdzie z wyjątkami, ale kodyfikacja z 1775 r. znała fundamentalne do dzisiaj zasady zarówno *nullum crimen sine lege*, jak i *nulla poena sine lege*; zwrócił Wojtek uwagę na znaczne złagodzenie sankcji karnych za większość przestępstw wojskowych, i to zarówno w przepisach ustawowych, jak też w zbadanej przez Niego praktyce wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Nie idealizując stanu prawnego ani praktyki, zwrócił uwagę m.in. na stworzenie pewnych możliwości poprawy przestępcy i powrotu do społeczeństwa. Mniej oświeceniowych nowości było w inkwizycyjnej procedurze, którą Wojtek także gruntownie przeanalizował i omówił. W sumie pozwoliło to na trafne wskazanie, „że zmiany w prawie wojskowym z lat 1775–1790 doprowadziły do zdystansowania prawa pospolitego w przedmiocie kodyfikowania prawa sądowego”¹.

Organizowane wówczas periodycznie, ale często, zebrania naukowe Katedry gromadziły oczywiście nie tylko etatowo zatrudnionych, lecz także osoby z zewnątrz: doktorantów, kandydatów na doktorantów i innych, którzy wykazywali zainteresowanie dawnym prawem. Wojtek zawsze był dyskutantem numer 1 i to

¹ W. ORGANIŚCIAK: *Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775*. Katowice 2001, s. 262.

niezależnie od poruszanego tematu. Umysł Jego nadzwyczaj łatwo dostrzegał najrozmaitsze problemy dokonanych albo zamierzonych badań. Zawsze ceniliśmy Wojtkę spostrzeżenia i wskazania, tak co do podejmowanego lub proponowanego tematu, linii brzegowych tegoż, wartości naukowej, ustalonego stanu źródeł i dokonanych wcześniejszych badań historycznoprawnych. Kiedy Wojtek zachorował i przestał bywać na zebraniach naukowych, stały się one inne, o wiele uboższe.

Zarówno zainteresowania pozahistoryczne, jak i potrzeby finansowe rodziny, którą założył, skutkowały tym, że zawodowo Wojtek szedł równoległe drugą drogą – drogą praktyki sędziowskiej. Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych odbył aplikację sędziowską i złożył egzamin sędziowski, wkrótce także radcowski; pracował w Samorządowym Kolegium Odwoławczym w Katowicach, a w 2009 r. został mianowany sędzią Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach.

Nader wszechstronne były zawodowe – naukowe i prawnicze – zainteresowania Wojtki, a w historii prawa owocowały licznymi recenzjami i artykułami recenzyjnymi tekstów dotyczących różnych tematów, także odległych od dawnej Rzeczypospolitej. Pojawiały się teksty dotyczące czasów napoleońskich, a także XX stulecia, w szczególności dotyczące prawa pracy II RP oraz Prokuraturii Generalnej II RP. Wojtek nie odszedł jednak od jakże bogatego w idee, myśli, oraz próby nowych rozwiązań Oświecenia. Dzieła wybitnego prawnika i pisarza politycznego Wincentego Skrzetuskiego stały się ostatnim wielkim obszarem naukowej penetracji Wojtki. Oczywiście, na czele z głównym dziełem Wincentego Skrzetuskiego – *Prawem politycznym narodu polskiego*, o czym powstała potężna (590 s.) monografia², która stała się głównym w bogatej twórczości Wojtki dziełem, pozwalającym Mu uzyskać stopień naukowy doktora habilitowanego (uchwała komisji habilitacyjnej z dnia 26 maja 2017 r. oraz Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego z dnia 30 maja 2017 r.).

Prywatnie dawno już obiecał mi – na moją prośbę – że na moim pogrzebie, nad moim grobem, wraz z synem zaśpiewają mi pieśń Legionów – *Pierwszą Brygadę*. Wiem, że wraz z synem ćwiczył to, by obietnicy dotrzymać. To jakieś okrutne nieporozumienie, że to mnie przyszło przemówić nad Jego mogiłą w dniu Jego pogrzebu. To nie tak miało być!

Bez Wojtki katowicki zespół historyków prawa już nigdy nie będzie takim, jakim był.

Cześć Jego pamięci.
Adam Lityński

² W. ORGANIŚCIAK: *Wincentego Skrzetuskiego „Prawo polityczne narodu polskiego”*. Katowice 2016.